

ROMAN MAGRYŚ

Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0001-6650-9780
rmagrys@ur.edu.pl

Jan Marx i Tadeusz Różewicz. Dwaj bohaterowie książki *Pomiędzy wieżą Babel a wieżą z kości słoniowej. O poezji Tadeusza Różewicza*

Streszczenie

W artykule *Jan Marx i Tadeusz Różewicz. Dwaj bohaterowie książki „Pomiędzy wieżą Babel a wieżą z kości słoniowej. O poezji Tadeusza Różewicza”* porównane zostają dwie postawy wobec życia, autora wymienionej książki i jej protagonisty. Obaj są świeckimi humanistami, którzy chcą uczynić życie racjonalnym i moralnym. Marx jednakże akceptuje samobójstwo jako remedium na zło, gdy Różewicz afirmuje życie.

Słowa kluczowe: poezja, egzystencjalizm, marksizm, samobójstwo, życie

Jan Marx jest znanym, a jednocześnie kontrowersyjnym krytykiem i historykiem literatury oraz filozofem. Swoim dziełom literackim i kulturoznawczym nadaje szczególne piętno badawcze, zarysowując w nich mocno swoje poglądy związane z tworzonymi pracami. Tak jest też w przypadku książki *Pomiędzy wieżą Babel a wieżą z kości słoniowej. O poezji Tadeusza Różewicza*. W artykule niniejszym chodzi o zwrócenie uwagi na to, że jego teksty mają na ogół dwóch bohaterów – wybrany problem czy postać oraz ich autora. Jan Marx zajmuje się poezją Różewicza głównie z jednego powodu, próbuje w niej odnaleźć i potwierdzić własne postrzeganie świata i rzeczywistości. Krytyk ma wyrobione poglądy na zasadnicze kwestie metafizyczne, egzystencjalne, społeczne i polityczne. Poglądy te są na tyle stabilne, że wdaje się w dialog z różnymi twórcami nie po to, aby je testować, ale żeby je uwyraźnić i publicznie wyeksponować. Swoje przekonania uznaje Marx za bezwzględnie prawdziwe, niepodlegające dyskusji. Jego postawę wobec rzeczywistości cechuje wiara we własny obiektywizm i uznanie, że obiektywizm jest racjonalnym stanowiskiem poznawczym. Gwarantuje go zaś realistyczne podejście do rzeczywistości, z tym, że realizm ten oczywiście ma swoje specyficzne cechy – oznacza on z grubsza rzecz biorąc, materialistyczne i ateistyczne rozumienie uniwersum, za którym idzie pesymistyczne spojrzenie na

zwykły i ostateczny los człowieka. Realizm oznacza też głoszenie nagiej, nieupiększonej prawdy o rzeczywistości, ukazywanie jej ciemnych, minorowych stron.

Z perspektywy tak rozumianego realizmu Marx spogląda na twórczość Różewicza. Stąd też z aprobatą przyjmuje pozbawione humanistycznych i patriotycznych złudzeń wiersze wojenne poety, utwory, w których eksponuje się okrucieństwo wojny i bezsilę ludzkich istot, aby z tego okrucieństwa się wyrwać. Krytykowi podoba się szczególnie nihilizm Różewicza, który koncentruje się na terrorze i makabrze wojny, a nie na ludzkiej sprawczości w przeciwstawianiu się złu. Za przykład takiego wiersza podaje Marx utwór *Żywi umierali*, w którym dominują obrazy udręki i śmierci Żydów zamkniętych w getcie. Marx wybiera ten wiersz Różewicza, aby zobrazować prawdomówność pisarza z uwagi na jego bezkompromisowe odrzucenie wszelkiej katharsis, wynikającej z próby jakiegos konsolacyjnego rozstrzygnięcia problemu destrukcyjnego charakteru wojny:

Zamurowani żywi umierali
czarne muchy składały jaja
w mięsie ludzkim
Z dnia na dzień
ulice brukowali
obrzękłymi głowami.

Ojciec Aron
miał brodę z pleśni i mchu
a głowę z białego światła
które gasło drżąc
nim skonał jadł z dłoni
wiednącymi wargami
i otwierał turkusowe oczy.

W małej izbie
puchły ciała.

Salcia sprzedawała jabłka
srebrne pachnące sadem
u wylotu bramy
która była z błękitu.

Między bełkotem
I rudą plwociną
między liszajem ściany
i trupem przechodnia
z okrutnym okiem
między kamieniem
i wyciem obłąkanej
stała Salcia w czerwonej sukni
a barwy nasiąkały jadami
i jabłko gniło w dłoniach
śniadych. Z zapachu

wykręcał się biały czerw.
 Jabłka więdły jabłka gniły
 umierała matka.

Nikt już jabłek do getta nie nosił
 Nikt już jabłek w getcie nie kupował.
 Z dnia na dzień
 ciała spadały w dół¹.

Marx przy okazji omawiania liryki Różewicza podejmującej tematy wojenne stawia ważkie zagadnienie, na ile udało się odtworzyć autorowi fakt wszechobecności i dramaturgii śmierci w tym czasie. W drobiazgowym ujęciu śmierci poeta, zdaniem krytyka, nie dorównuje takim pisarzom, jak Henri Barbusse czy Erich Maria Remarque, jednak przekonuje Marxa jej naturalistyczny obraz w wierszu *Był styczeń*, w którego części pierwszej centralne miejsce zajmuje obraz martwych żołnierzy leżących w rowach i pokrytych szkliwem lodu, na których tle wyodrębnia się ułożone w niezwyklej pozycji ciało żandarma ze zmiażdżoną głową.

Doświadczenia wojny wpłynęły zasadniczo na postrzeganie przez Różewicza człowieka, w którym dominuje „sensualizm, somatyzm, behawioryzm”, a więc poeta degraduje „*homo sapiens* do poziomu maszyny fizjologicznej, choć nie zamykającej w niej człowieka definitywnie, nieredukującej go do nagiej somatyki, mimo że aspekt biologiczny jedynego zwierzęcia obdarzonego rozumem jest najważniejszym czynnikiem konstytuującym świadomość zawsze zdominowaną przez instynkty”². Jednocześnie poeta staje się katastrofistą zorientowanym na tematykę destrukcji, którą nosi w sobie człowiek, i zagadnienie uniwersalnych mechanizmów rzeczywistości zawierających składowe samozniszczenia.

Szczególnie interesują go te mechanizmy w przypadku nowoczesnych społeczeństw, które podlegają władzy różnych totalitarnych sił ewentualnie alienującemu oddziaływaniu określonych doktryn i ideologii politycznych. Marx uważa, że do najważniejszych programowych utworów Różewicza należą wiersze *Cień*, *Wiedza* i *Cud dnia powszedniego*. W dużym stopniu wyznaczają one praktykę pisarską poety, którą znamionuje odrzucenie metafizyki, konsolacyjne uprawianie literatury i przywiązanie do codzienności oferującej określone atrakcje, dla jakich warto żyć, chociaż nieniwelującej przez to poczucia absurdu i pustki istnienia na płaszczyźnie głębszych potrzeb człowieka. Zdaniem Marxa programowa afirmacja przyjemności dnia codziennego przez Różewicza nie likwiduje, ale jeszcze bardziej wyostrza problem irracjonalnej natury ludzkiego przeznaczenia:

Cud dnia powszedniego, poniekąd rewers *Wiedzy*, to pochwała potencjalności przeżyć i wrażeń mających intencjonalnie dać pozór pełni życia, podczas gdy są one jedynie, tyleż frenetycznym, co daremnym, jego poszukiwaniem. Feeryjna wielość możliwości, którą oferuje wielkie miasto, potencjalność kuszących egzotyką atrakcji oferowanych przez reklamy, przynosi uludę zawieszenia

¹ Cyt. za J. Marx, *Pomiędzy więzłą Babel a więzłą z kości słoniowej. O poezji Tadeusza Różewicza*, Wrocław 2008, s. 10–11.

² Tamże, s. 20.

w czasie i iluzoryczne pocieszenie, to samo dla wszystkich ludzi skazanych na to, by minąć, a zachowujących się tak, jakby śmierć ich nie dotyczyła, bo doświadczenie nas poucza, że zawsze umiera kto inny, bo my sami swej śmierci nie przeżywamy, bo śmierć to odwet umarłych na żywych. Oto tajemnica liturgii stypy, która wypełnia egzystencjalną pustkę, waloryzując istnienie. Tych wariantów waloryzujących je jest wiele, lecz wszystkie są atrapami, najbardziej absorbująca codzienna aktywność niczego nie zmieni w naszym losie, w pochodzie od nicości do nicości. Poeta deklaruje bezwarunkową akceptację istnienia z taką skwapliwą żarliwością, jakby chciał pozorną pełnią zwaloryzować realną pustkę egzystencjalną i kazać nam uwierzyć w raj na ziemi, stwarzany tylko we własnej imaginacji, która kolorowe paciorki nanizuje na stryczek, sądząc, że stanie się on girlandą, ale przecież nie można traktować tego wiersza inaczej niż jako zaklinalanie absurdu, egzorcyzmowanie lęków egzystencjalnych, desperacką próbę wyparcia przerażenia do podświadomości³.

Marx polemizuje z Różewiczem tam, gdzie poeta zgłasza jakiś afirmatywny stosunek do życia, natomiast wtóruje mu przy demaskowaniu różnych społecznych oraz psychologicznych mitów i iluzji. Takim mitem jest uduchowiona miłość romantyczna, w której przeżycia wysublimowane odgrywają główną rolę. Różewicz, zdaniem Marxa, demaskuje romantyzm, chociaż tak tego otwarcie nie nazywa, słusznie wskazując przede wszystkim na biologiczne aspekty miłości, jako jej główne, jeśli nie wyłączne składniki napędowe. Krytyk zastanawia się nad otwartością liryki miłosnej Różewicza, nad jej fizjologicznością. W tej sprawie z aprobatą stwierdza, że poeta nie przekracza granicy ujęć pornograficznych, chociaż pewne jego sformułowania bywają, nawet jak na język poetycki, dosadne. Dla Marxa Różewicz jest także wiarygodnym psychologiem stanów intymnych, który umie przedstawić problem osamotnienia i zagubienia człowieka współczesnego, także jako elementu szerszej społecznej całości.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania Marxa jest demaskatorski utwór *Kryształowe wnętrze brudnego człowieka*, w którym postrzega rozrachunek poety z epoką socrealizmu. Pokazał on w nim człowieka o dwóch stronach osobowości, oficjalnej, spolegliwej, a nawet adoracyjnej wobec zakłamaney rzeczywistości społecznej, i ukrytej, przeznaczonej na własny użytek, w której podstawową preferencję stanowi trzymanie się słusznych racji moralnych. W wierszu tym nie chodzi jedynie o moralistykę, o napiętnowanie zakłamania jednostki o dwojakich standardach etycznych. Jest to pokazanie człowieka w gruncie rzeczy zagubionego w świecie systemów totalitarnych, wyalienowanego z rzeczywistości, obcego samemu sobie. Marxa przekonuje to, że Różewicz, który w ten sposób kreuje rzeczywistość literacką, jest nie tylko krytykiem istotnych wynaturzeń życia społecznego rzutujących na sytuację egzystencjalną jednostek, ale też historiozofem zgłębiającym uniwersalne prawa rzeczywistości:

Presja konformizmu na każdego, a zwłaszcza na kogoś parającego się słowem, redukuje jego wymagania w stosunku do samego siebie. Różewicz pokazuje człowieka, który – żeby posłużyć się Adornową parafrazą paradoksalnej formuły Kanta – spogląda „na gigantyczne prawo moralne w sobie tak bezradnie, jak na gwiazdziste niebo, choć to pierwsze jest tylko kiepskim naśladownictwem tego drugiego”. *Kryształowe wnętrze brudnego człowieka* jest właśnie egzemplifikacją Kantowskiej formuły, która – nie tylko w przypadku Różewiczowskiego bohatera – jest ironicznym

³ Tamże, s. 31.

szyfrem wyrażenia. W tym wierszu poeta nie tyle demaskuje oportunizm, cynizm, wieprzowatą mimikrę, ile próbuje uświadomić czytelnikom, że choć ulegają złudzeniu, iż są solą ziemi i podmiotem historii, w gruncie rzeczy są nawozem i jednej, i drugiej⁴.

Marx wyraźnie sprzyja Różewiczowi w jego demaskatorskich wysiłkach, a jest to widoczne szczególnie wtedy, gdy poeta wydaje się nawiązywać do egzystencjalizmu. Takim utworem jest według Marxa *Śmierć mieszczańska*, w którym zostaje unaoczniona prawda, że gdy odchodzenie człowieka wydaje się pozbawione patetycznego czy sakralnego kontekstu, właśnie na skutek tego zyskuje tragiczny wymiar:

Nie jest to śmierć nagła

Nie jest to śmierć żołnierza
który uderzony pięścią pocisku
pada z odwróconą w niebo twarzą

I nie jest to śmierć starego chłopca
Który wraca do wnętrza ziemi
Spokojnie jak do swego domu

Któregoś dnia
jest to jeden z wielu
dni podobnych do siebie
jak dwie krople wody
w pełnym świetle
albo w środku nocy
zaczyna się konanie⁵.

Przy okazji tego wiersza Marx ujawnia swoje egzystencjalistyczne credo, w którym przebija się świadomość ograniczeń ludzkiej wolności, stanowiącej mimo wszystko najwyższą wartość, na jaką stać jednostkę ludzką. Niezależnie bowiem od tego, że istnieją ściśle determinacje życia ludzkiego, możliwość subiektywnego przeciwstawienia się ich konieczności stanowi o istocie godności człowieka:

Zarówno adwersarzom ateistycznym, którzy ze stanowiska marksistowskiego zarzucali egzystencjalistom obsesyjne niemal podkreślanie ludzkiej hańby, dewiacji i słabości przy ostentacyjnym ignorowaniu jaśniejszych stron ludzkiej natury, a zwłaszcza głoszenie przez nich, że człowiek jest w świecie izolowany, a tym samym ignorowanie ludzkiej solidarności, jak adwersarzom twierdzącym, że usuwając przykazania boskie i tradycyjne wartości moralne, egzystencjalizm kwestionuje powagę ludzkich przedsięwzięć, egzystencjaliści odpowiadali, że w ich rozumieniu właśnie egzystencjalizm jest doktryną, która czyni ludzkie życie znośnym, głosząc, że każda prawda i każde działanie zdeterminowane jest otoczeniem i ludzką indywidualnością, a zatem jest aktem suwerennej woli. Chociaż nie wolno zapominać o tym, że nie ma ona kontroli nad indywidualnym losem, zdeterminowanym nie świadomą ludzką wolą, lecz przeznaczeniem: „O zewnętrznym losie poszczególnych jednostek decydują obecnie w znacznie większym stopniu ślepe przypadki niż ich własne cechy”. Zatem nasza, tyleż skwapliwie, co bezmyślnie fetyszczona, wolność jest wprawdzie

⁴ Tamże, s. 62.

⁵ Cyt. za: J. Marx, *Pomiędzy wieżą Babel...*, s. 71–72.

iluzją, ale jak przewrotnie zauważa Gombrowicz, paradoksalnie pozytywną: „Wmawiać nam, że jesteśmy wolni, nam ofiarom, męczennikom, niewolnikom, po uszy w chorobach, nałogach, żądzach, zawsze, w kieracie, w znoju, w strachu, zagonionym, zahukanym? Doświadczamy najohydniejszej niewoli od wczesnego ranka do późnego wieczora... a tu «wolność»! Pogłębia krwawą ironię, że myśl najbardziej sprzeczna z naszym codziennym doświadczeniem, okazuje się wcale dorzeczna i płodna w rozmaitych swoich konsekwencjach”⁶.

Egzystencjalizm Marxa wyczulony na zagadnienie ludzkiej wolności i podmiotowości mimo zasygnalizowanych w powyższym cytacie kontrowersji filozoficznych między wiodącymi w XX wieku alternatywnymi koncepcjami ateizmu łączy się u niego z pierwotnym marksizmem, który chce uwolnić człowieka od różnych przymusów ekonomicznych i społecznych. Marx nie deklaruje się otwarcie w książce o Różewiczu jako marksista, ale przy okazji jego *Równiny* z tych właśnie pozycji krytykuje kapitalizm, który zgodnie z treścią utworu chce globalnie rozwiązać problemy ludzkości, eliminując słabszych i upośledzonych politycznie czy społecznie ze swych dobrodziejstw, a nawet życia.

Marx aprobeuje pomruki gniewu wydawane przez pokrzywdzonych przeciw elicie świata kapitalistycznego zawarte w *Królu*. Różewicz ostatecznie przewiduje, a Marx to pochwała, że ludy przejmą kontrolę nad światem, wywłaszcza kapitalistów z ich bogactw, stworzą nową arkadię. Krytyk ujawnia przy tym, że rewolucja bolszewicka i przewrót społeczny w krajach Europy Wschodniej nie były tym, czego należało się spodziewać po marksizmie: „Ręka ludów nie objęła jabłka ziemi, a realizowana po 1917 roku w Rosji, a po 1945 roku w Europie Wschodniej utopia po kilkudziesięciu latach podzieliła smętny los niezrealizowanych utopii, poczynając od Platona, a kończąc na koncepcjach dziewiętnastowiecznych socjalistów utopijnych”⁷. O swym stanowisku marksistowskim i spodziewanej nowej rewolucji Jan Marx napisze więcej w dziele *Karola Marksa teoria i praktyka rewolucji*⁸. Tymczasem krytyk odsłania inną stronę pierwszych lat PRL-u, podkreślając, że chociaż stalinizm stanowił zbrodniczą formę polityczną, entuzjazm społeczny tego czasu był autentyczny, aby ustąpić pod koniec lat pięćdziesiątych postawom pragmatycznym, egoizmowi społecznemu czy nawet codziennemu cwaniactwu. Pokazuje to *List do ludożerców* Różewicza, w którym panuje bezwzględna walka o dobra materialne, wywołana sobkostwem, znieczulicą społeczną, rywalizacją wpisującą się w teorię walki o byt Darwina czy polityczną koncepcję Hobbesa, mówiącą o naturalnym popędzie agresji u człowieka i wojnie wszystkich przeciwko wszystkim w stanie natury. Marx cytuje w całości ten wiersz jakby na świadectwo tego, co dzieje się z ludźmi, gdy zanikają więzi i solidarność społeczna:

Kochani ludożercy
nie patrzcie wilkiem
na człowieka
który pyta o wolne miejsce

⁶ Tamże, s. 72.

⁷ Tamże, s. 78.

⁸ J. Marx, *Karola Marksa teoria i praktyka rewolucji*, Warszawa 2021.

w przedziale kolejowym

zrozumcie
inni ludzie też mają
dwie nogi i siedzenie

Kochani ludożercy
poczekajcie chwilę

nie depczcie słabszych
nie zgrzytajcie zębami

zrozumcie
ludzi jest dużo będzie jeszcze
więcej więc posuńcie się trochę
ustąpcie

Kochani ludożercy
nie wykupujcie wszystkich
świec sznurowadeł i makaronu
Nie mówcie odwróceniem tyłem:
ja mnie mój moje
mój żołądek mój włos
mój odcisk moje spodnie
moja żona moje dzieci
moje zdanie

Kochani ludożercy
nie zjadajmy się Dobrze
bo nie zmartwychwstaniemy
Naprawdę⁹

Spoza tego wiersza wyłania się jednostka, która dba przede wszystkim o siebie, dlatego też wymaga odpowiednich zabiegów pacyfikujących jej indywidualne zachcianki, które są w odpowiedni sposób modelowane przez system władzy. W ten sposób pojawia się człowiek, który goni za przyjemnościami życia w rytmie wyznaczonym przez wymagania danego systemu społecznego. Marx za Różewiczem krytycznie spogląda na jednostkę, której horyzont egzystencjalny wyznacza dążenie do kolekcjonowania szybko przepływających wrażeń, hedonistycznego konsumowania doznań w pędzącym stale do przodu świecie. Według krytyka moda na pochłanianie rzeczywistości w zawrotnym tempie jest napędzana grammi socjotechnicznymi decydentów, które mają na celu manipulowanie tłumem ogłupiałych istot, pozbawionych w ten sposób możliwości refleksji nad ich miejscem w świecie.

Marx nie aprobuje w konsekwencji ani ideału człowieka bezkrytycznie oddanego realizacji ideologii i systemów utopijnych, które mają totalitarny charakter, ani wzorca jednostki zamkniętej w kręgu prywatnych satysfakcji podporządko-

⁹ Cyt za: J. Marx, *Pomiędzy wieżą Babel...*, s. 93–94.

wanych mimo wszystko odgórnym koncepcjom skutecznego sterowania tłumem ludzi podobnie myślących. Jego ideał człowieka, a właściwie mędrca, to ktoś pogrążony w rozważaniach nad absurdem i nicością wszelkich ludzkich spraw, przenikający iluzoryczność wszystkich możliwych zabiegów, których celem jest osiągnięcie jakiegoś uniwersalnego dobra czy to w wymiarze indywidualnym, czy to społecznym. Jednocześnie jest to ktoś praktykujący pisarstwo stanowiące rodzaj remedium na wynikający z jego stanowiska wobec świata pesymizm.

Dla Marxa Różewicz jest prawie idealnym przykładem takiego mędrca. Jego dojrzałość personalna ujawnia się zwłaszcza tam, gdzie rozprawia się z mitami i mistyfikacjami egzystencjalnymi. Istnieją pod tym względem wzorcowe utwory Różewicza, jak choćby jego *Poemat otwarty*, w którym dochodzi do głosu prawda, że wszelkie ludzkie oczekiwania mijają się z celem, śmierć zaś jest tym bardziej tragiczna, im bardziej jest trywialna. Szczególnie bliskość dwojga ludzi w obliczu śmierci jest złudzeniem, które rozwiewa praktyka życia:

Gdyby ona umarła
Miałbym ręce rozwiązane

Co związał ten urzędnik
w czarnym podniszczonym garniturku
co podpisaliśmy tego dnia
w obecności dwóch świadków
co powiedzieliśmy
potwierdzili
co powiedział ten urzędnik

życzę wam szczęścia

drzwi się zamknęły

gdyby ona umarła miałbym ręce rozwiązane¹⁰

Marx, interpretując *Poemat otwarty*, podkreśla, że śmiercią naznaczona jest każda czynność ludzka, na wszystkim odciska ona swe piętno, to, co jest przejawem życia, okazuje się częścią procesu umierania:

Tak więc każdy gest jest gestem przybliżającym nas do kresu istnienia. Każda myśl i każda czynność oznaczają ubywanie, a zatem z odwróconej perspektywy, to jest perspektywy śmierci, mogą się wydać daremną szamotaniną. Toteż uświadamiający to sobie stary człowiek, pozbawiony już złudzeń, pozostanie sam na sam z tą myślą, natomiast ludzie młodzi, otwarci na świat i euforycznie chłonący go pięcioma zmysłami, żywiący zatem w tej mierze złudzenia, mniej lub wcale nie są skłonni do kontemplacji mijania i eschatologicznych konkluzji, euforia uczestnictwa w byciu czyni ich ślepyi na jego immanentny absurd¹¹.

Marx nie zadowala się jednak eksponowaniem nihilistycznych korzeni twórczości Różewicza, domaga się od niego wyciągnięcia ostatecznych wniosków

¹⁰ Cyt. za: J. Marx, *Pomiędzy wieżą Babel...*, s. 195.

¹¹ Tamże, s. 198.

z diagnozy, że życie jest absurdalne, co oznacza akceptację idei świadomego wychodzenia naprzeciw śmierci w odpowiedzi na nieprzezwyciężalne trudności egzystencji. Inaczej mówiąc, Marx dopomina się uznania przez poetę, że w określonych okolicznościach i sytuacjach samobójstwo jest jak najbardziej usprawiedliwione i ma racjonalny sens. A tego właśnie nie znajduje u Różewicza, który w swoim sztandarowym tekście na temat samobójstwa odmawia mu dobrych racji z tego powodu, że śmierć jest i tak nieuchronna i konieczna, wyprzedzanie jej mija się zatem z celem, gdyż oczekiwanie na spełnienie własnego losu stanowi najlepsze rozwiązanie zagadnienia jednostkowego przeznaczenia:

Życie
jakie to piękne
doskonałe koło

młodzi ludzie
nieszczęśliwi słabi
próbują się wyłamać
uciec

pragną
przemienić koło
w czarny kwadrat

Nie gorączkuj się
nie śpiesz
nie rozpaczaj

nie trzeba!

Czekaj cierpliwie
nie przyspieszaj
nie kładź ręki na sobie
jedynym
prawdziwym
wyjściem
z tego koła
jest śmierć

czekaj!

to przyjdzie samo
bez zabiegów łez
zbędnych gestów
pożegnalnych listów
przez narodziny
okrwawiony ślepy
krzycząc
wpadłeś
w tańczący krąg życia

Twoje kredowe koło
pełne ciemności i światła
zamknięte doskonale
to ostatni Bóg
który nie umarł

przez śmierć
wyjdiesz z niego¹²

Marx próbuje zrelatywizować moralną i społeczną wymowę tego wiersza, akcentując jego momenty ironiczne. Nie może jednak już tak zrobić z diatrybą przeciw samobójstwu napisaną przez Różewicza w 1984 roku, w świetle której cytowany wiersz nabiera jednoznacznego sensu. Krytyk, dla którego egzystencjalizm bez afirmacji samobójstwa jest niepełny, podejmuje polemikę w tej sprawie z poetą. Przywołuje różnych myślicieli na poparcie tezy, że samobójstwo jest istotą wolności negatywnej, ta zaś istotą rozumności człowieka, która polega na tym, że może on podjąć jedyną autentycznie suwerenną decyzję, opowiadając się za śmiercią, kiedy życie przerasta jego możliwości. Dla Marxa mimo wszystko Różewicz jest w jakimś sensie moralistą, który proponuje przede wszystkim wolność negatywną, wolność od wszelkich mitologii społecznych, ideologii politycznych, obrządków i wyznań. Za podsumowanie jego rozważań o Różewiczu można uznać ten fragment, w którym prezentuje go jako specyficznego nihilistę, krytyka systemów utopijnych w ramach afirmacji samego życia, przy czym sam Marx uznaje, że poeta nie do końca zrozumiał sens wolności negatywnej. Dla krytyka istnieją sytuacje, w których decyzja o samobójstwie jest jak najbardziej racjonalna, wyzwalająca jednostkę z absurdu istnienia, który staje się nieznośnym ciężarem, czego Różewicz nie dostrzega w swojej poezji:

U Różewicza hierarchia imponderabiliów jest czytelna i jednoznaczna. Nieważna jest rasa, narodowość, pochodzenie i status społeczny. Wartość istnienia, czyli mówiąc potoczniej: życia, polega na nim samym, tj. na trwaniu w czasie. Wszystko inne jest rzeczą drugorzędną, to tylko dekoracje, nie tyle stare, żeby posłużyć się metaforą tytułu utworu poety, ile anachroniczne. Człowiek odrzuca niejako *a priori* to wszystko, co przekracza bądź przerasta jego byt. Przestaje być częścią całości, atomizuje się i autonomizuje. Wyłącza się z łańcucha bytu. Świadom swjej skończoności i znikomości dochodzi do konkluzji, że celem istnienia jest przede wszystkim samo istnienie, nie zaś towarzyszące mu mitologie składające się na liturgię bytu, wobec skończoności życia służące tylko dekoracji celi śmierci, w patetycznej scenerii, w której odbywają się podniosłe nabożeństwa, by uprzyjemnić przydługi pobyt w niej, coraz dłuższy dzięki postępom medycyny. A przecież wobec permanentnego i coraz bardziej dojmującego cierpienia, człowiekowi musi nieustannie towarzyszyć, bodaj utajone w podświadomości, pytanie sformułowane przez Camusa: „czy życie jest, czy nie jest warte trudu, by je przeżyć”, czy też lepiej mieć je raczej poza sobą niż przed sobą. Otóż tego dylematu Różewicz nie tylko nie rozstrzyga, ale go nawet nie stawia. Zatem nie podejmuje głównego – nie tylko zdaniem Camusa – problemu filozofii. Bez postawienia tego pytania i odpowiedzi na nie skazujemy się na egzystencje machinalną¹³.

¹² Cyt. za: J. Marx, *Pomiędzy wieżą Babel...*, s. 126–127.

¹³ Tamże, s. 295–296.

Marx w książce o Różewiczu jawi się z dwóch stron. Dają tu znać o sobie jego marksistowskie poglądy, wedle których sensem ludzkich działań jest wprowadzanie na świecie sprawiedliwości społecznej, ale przede wszystkim jawi się w niej jako egzystencjalista o specyficznym rysie filozoficznym, kładącym mianowicie nacisk na samobójstwo w roli istotnego czynnika ludzkiej rozumności i wolności. Te dwie strony umysłowości Marxa wydają się biec wobec siebie równolegle, tak jakby nie wymagały one jakiejś próby uzgodnienia czy koherencji. Nie da się wykluczyć, że Marx przemyślał te kwestie, ale w jego pracach tego w sposób wyraźny nie widać. Analogicznie do niego Różewicz reprezentuje postawę sceptyczną wobec nadprzyrodzonej i metafizycznej filozofii życia, ale ceni sobie ludzką egzystencję samą w sobie, z rezerwą odnosząc się do wszelkich aktów autodestrukcji. Według poety trzeba z życia wycisnąć wszelkie pozytywne aspekty biologicznego, kulturowego i społecznego funkcjonowania. Nie należy jednak zapominać o tym, że Różewicz jest także moralistą atakującym konformizm i oportunizm niezgodny z ideałami świeckiego humanizmu. Owe ideały określają wartość jednostki – jej podstawową miarę stanowią poszanowanie godności bliźniego i wolność od totalitarnych uwikłań. Humanizm Marxa idzie daleko w przyznawaniu wolności jednostce, w głoszeniu jej prawa do samostanowienia w sprawie życia lub śmierci; Różewicz za to z odwagą tropiąc absurdu egzystencji, afirmuje istnienie człowieka jako fakt fundamentalny, który wymaga pozytywnej odpowiedzi, gdyż jest wyjątkowy w swej jednorazowości i unikatowości.

Bibliografia

- Browarny W., *Tadeusz Różewicz i nowoczesna tożsamość*, Kraków 2013.
- Burkot S., *Tadeusz Różewicz*, Warszawa 1987.
- Marx J., *Dwudziestoletni poeci Warszawy*, Warszawa 1994.
- Marx J., *Filozofia dla menedżerów (od Talesa do Wittgensteina)*, Warszawa 2009.
- Marx J., *Grupa poetycka „Kwadryga”*, Warszawa 1983.
- Marx J., *Gry krytyczne*, Warszawa 1985.
- Marx J., *Idea samobójstwa w filozofii od antyku do współczesności*, Warszawa 2003.
- Marx J., *Karola Marksa teoria i praktyka rewolucji*, Warszawa 2021.
- Marx J., *Legendarni i tragiczni. Eseje o polskich poetach przeklętych*, Warszawa 1993.
- Marx J., *Legendarni i tragiczni. Eseje o polskich poetach przeklętych*, Warszawa 2002.
- Marx J., *Małpie zwierciadło*, Warszawa 2017.
- Marx J., *Młoda Polska*, Warszawa 1997.
- Marx J., *Pomiędzy więzą Babel a więzą z kości słoniowej. O poezji Tadeusza Różewicza*, Wrocław 2008.
- Marx J., *Rzeczy najgorsze*, Warszawa 2016.
- Marx J., *Skamandryci*, Warszawa 1993.
- Marx J., *Spektakularne precedensy śmierci w tradycji śródziemnomorskiej*, Warszawa 2016.
- Marx J., *Wielcy romantycy*, Warszawa 1999.
- Skrendo A., *Tadeusz Różewicz i granice literatury: poetyka i etyka transgresji*, Kraków 2002.
- Szczukowski D., *Tadeusz Różewicz wobec niewyrażalnego*, Kraków 2008.

Jan Marx and Tadeusz Różewicz. Two heroes of the book “Between the Tower of Babel and the Tower of Ivory. On the poetry of Tadeusz Różewicz”

Abstract

In the paper *Jan Marx i Tadeusz Różewicz. Dwaj bohaterowie książki „Pomiędzy wieżą Babel a wieżą z kości słoniowej. O poezji Tadeusza Różewicza”* (*Jan Marx and Tadeusz Różewicz. Two heroes of the book „Between the Tower of Babel and the Tower of Ivory. On the poetry of Tadeusz Różewicz”*) two attitudes towards life, that of the author of the book in question and that of the protagonist, were compared. They are both secular humanists who want to make human life rational and moral. Marx, however, accepts suicide as a remedy for evil, while Różewicz affirms life.

Keywords: poetry, existentialism, Marxism, suicide, life

Roman Magryś, dr hab. prof. UR, literaturoznawca zatrudniony w Zakładzie Literatury Staropolskiej i Polskiego Oświecenia. Autor dwóch monografii historycznoliterackich: *Retoryka polska w dobie oświecenia* i *Bohater literacki powieści stanisławowskiej. Poszukiwanie współczesnej interpretacji artystycznego fenotypu*, współredaktor pięciu książek naukowych z zakresu literatury oświecenia: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830: w kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830: w kręgu spraw publicznych i narodowych*, *Staropolskie i oświeceniowe tematy i preteksty*, *Podkarpacie literackie: Wirydarz staropolski i oświeceniowy*, „*Rzucając wyzwanie ludzkiemu przemijaniu*”. *Zagadnienia literackie oświecenia postanisławowskiego i inne. Księga pamiątkowa w dziesięciolecie śmierci Profesora Piotra Żbikowskiego* oraz autor kilkudziesięciu artykułów poświęconych zagadnieniom tożsamości kulturowej i spistości personalnej współczesnych i dawnych humanistów polskich, a ponadto zogniskowanych na kulturowej specyfice drugiej połowy XVIII wieku w Rzeczypospolitej szlacheckiej. W ramach tego ostatniego zagadnienia badacz prezentuje stanowisko, wedle którego za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego sarmatyzm i sarmatyzm oświecony dominuje w społeczeństwie polskim nad krystalicznymi postaciami oświecenia.